



Anna Jachnina (XY) opowiada:

[Radio]

Szukam Raszyna. Aparat milczy. Co się stało? Czyżby raptem został zajęty? Poczuję mnie, że tylko przekazano go władzom wojskowym. Nastawiamy Warszawę II. Ktoś spokojnym głosem wzywa wszystkich mężczyzn do kopania rowów, budowania barykad.

Biegnę do szpitala. Na zbiegu Al. Niepodległości i 6-go Sierpnia wojskowi wspólnie z cywilami budują barykady, zrywają płyty chodnikowe. Młodzi chłopcy uwijają się wraz ze starszymi w pełnym poświęceniu.

Znów naloty. Na Pradze i Woli pożary. Sale szpitalne przepelnione. Mrok sali rozświetlony tylko przyćmionymi lampeczkami. Uszy pełne jęku cierpiących. Chłopca z roztrzaskaną nogą trzeba przenieść piętro wyżej i ulokować na łóżku. Noszy nie ma. Rannego opartego na naszych ramionach windujemy po schodach. Mimo cierpienia stara się całą siłą opierać na zdrowej nodze. Na prośbę, by się nie forsował i dobrze oparł o nas, odpowiada z powagą: „Czy panie myślą, że ja pierwszy lepszy cham jestem? Warszawiak jestem, to się na grzeczności dla dam rozumiem”.

Westerplatte padło. Biedni straceńcy. Tak krzepiliśmy się waszym bohaterstwem.

Późnym wieczorem z rozkazu komendanta szpitala zbieramy się wszyscy na jednej sali. Dr L. podaje do wiadomości sytuację obecną. Niemcy są w Ursusie. Należy spodziewać się, że lada moment mogą wkroczyć do Warszawy. Sytuacja jest tragiczna.

Ciężka to była noc.

*Pamiętniki z obrony Warszawy*, red. Halszka Buczyńska, Warszawa 1942.